

## **Recenzja pracy habilitacyjnej Dr. Jakuba Bartoszewskiego: „Spotkanie filozofa z rzeczywistością. Z badań nad myślą filozoficzną Mordecaia Roshwalda“.**

Dr Jakub Bartoszewski jako badacz problematyki filozoficznej reprezentuje specyficzne podejście do przedmiotu swej refleksji. Nie interesuje go filozofia czysta, abstrakcyjna, rozpatrywana z punktu widzenia dziejów przyswajania odwiecznych, uniwersalnych prawd w poszczególnych formacjach kulturowych. Pytania, które dr Bartoszewski kieruje pod adresem filozofii, zawsze mają podtekst i kontekst praktyczny. Interesuje go nie tyle, czym jest filozofia, ale raczej: do czego jest potrzebna, jakie pełni funkcje, jakie korzyści można za jej pomocą osiągnąć. Takie stanowisko reprezentuje w dużej części swoich publikacji i projektów naukowych (grantów).

Również praca habilitacyjna, poświęcona rekonstrukcji stanowiska filozoficznego Mordecaia Roshwalda, wykracza poza problematykę wąsko i specjalistycznie rozumianej filozofii teoretycznej. Można powiedzieć, że autora w równym stopniu interesuje *casus* Mordecaia Roshwalda jako przypadek osobowości człowieka, którego zafascynowała filozofia, jak też sama zawartość poglądów filozoficznych amerykańskiego myśliciela. Taki aspekt badań, uwzględniający biografistykę jako integralny element dziejów filozofii i pogłębioną rekonstrukcję treści poglądów, nie jest niczym nowym i oryginalnym. Na potrzebę takiego spojrzenia na filozofię wskazywali tak wybitni badacze, jak Wilhelm Dilthey i Etienne Gilson, a w Polsce poświęcił temu tematowi szereg studiów Stefan Symotiuł. Dlatego przyjęcie tej perspektywy badawczej uważam za obiecujące – i rzeczywiście, wyniki, do jakich dochodzi dr Bartoszewski w swoich analizach habilitacyjnych, nie budzą rozczarowania.

Punktem wyjścia pracy – jak na to wskazuje już sformułowanie tytułu – jest ujmowanie filozofii jako „spotkania z rzeczywistością”. To ważna i głęboka deklaracja, bowiem owocuje odrzuceniem z jednej strony wszystkich tych koncepcji, które widzą w filozofii tylko bierne odczytywanie i odzwierciedlanie w myśli gotowych, obiektywnych faktów i ich sensów, a z drugiej strony wszystkich tych, które interpretują filozofię jako „wytwarzanie” (indywidualne lub społeczne) rzeczywistości, która (w myśl tego rodzaju poglądów) nie jest dana ani ukształtowana sama w sobie, lecz istnieje tylko pod warunkiem, że zostanie przez kogoś pomyślana i nazwana. Stanowisko Bartoszewskiego sytuuje się w Arystotelesowskim „złotym środku” między tymi skrajnościami. Autor nie podaje *explicite* swojej definicji filozofii, lecz jest ona w taki sposób zawarta w jego wywodzie, że daje się łatwo wyeksplikować w duchu dialogicznym. W pracy funkcjonuje model filozofii jako relacji, nawiązującej się między podmiotem osobowym (kimś uprawiającym refleksję nad bytem i jego właściwościami) a rzeczywistością, która podmiotowi udostępnia poznawczo niektóre swoje aspekty, wymagając – dla uspołnienia obrazu – uzupełniającej pracy świadomości, tak by wypełnić luki w danej tylko fragmentarycznie

samoprezentacji bytu. Jeśli przyjmujemy taką koncepcję filozofii – a jest ona całkowicie uprawniona i funkcjonuje w niektórych stanowiskach metafizycznych, na przykład u Ernsta Cassirera, Jana Patočki lub Czesława Głombika – wówczas stanie się zrozumiałe i umotywowane, że każda próba rekonstrukcji czyjegoś filozofowania wymaga uwzględnienia nie tylko literalnie wziętej treści jego publikacji, ale także zagłębienia się w okoliczności biografii, koleje życia, źródła inspiracji oraz przyczyny ukształtowania się określonego typu wrażliwości badawczej. Tak właśnie postępuje Jakub Bartoszewski, który zanim (w trzecim rozdziale swojej habilitacyjnej pracy) przedstawi wyniki rozbioru treści filozoficznego poglądu na świat Mordecaia Roshwalda, najpierw (w rozdziale drugim) podda wnikliwemu zbadaniu warunki ukształtowania się umysłowości o określonym nastawieniu poznawczym wobec świata. To z kolei poprzedzone jest dokonaną w rozdziale pierwszym próbą sprecyzowania stanowiska w – kluczowej dla przyjętej perspektywy badawczej – kwestii doświadczenia jako fundamentalnego sposobu nawiązywania kontaktu poznawczego z rzeczywistością. Aby móc wiarygodnie zrekonstruować filozofię Roshwalda, trzeba najpierw ustalić, jaka jest jego pozycja w sporze o źródła i przedmiot poznania w kontekście pytania o „bezpośrednie i pośrednie doświadczenie zarówno intelektualne, jak i zmysłowe, dzięki któremu dokonujemy opisu rzeczywistości” (s. 19). Po przetestowaniu różnych możliwości autor przypisuje ostatecznie badanemu przez siebie filozofowi umiarkowany realizm, zarówno metafizyczny, jak epistemologiczny (s. 18-26). W trakcie obrony warto byłoby, aby habilitant sprecyzował powody, dla których Roshwald zdecydował się odrzucić stanowisko idealistyczne i wszystkie pokrewne mu odmiany (np. konwencjonalizm), a optując za realizmem, nie poszedł za nurtem klasycznej filozofii, lecz obrał pogląd umiarkowany.

Realizując założenia przyjęte na początku pracy (s. 17) autor podjął się rekonstrukcji zewnętrznych uwarunkowań postawy filozoficznej Roshwalda. Pierwsza ich grupa wiąże się z dość skomplikowanymi meandrami stosunków narodowościowych, związanych najpierw z miejscem urodzenia (pogranicze kulturowe polsko-rosyjsko-ukraińskie) oraz pochodzeniem i tradycją rodzinną (korzenie żydowskie), a następnie z pobytem w różnych krajach i środowiskach na kilku kontynentach (w Europie, Azji i Ameryce). Druga kwestia to religijne uwarunkowania myśli filozoficznej. W przypadku myślicieli pochodzenia żydowskiego (dotyczy to nie tylko Roshwalda, ale też takich postaci jak Martin Buber, Hermann Cohen, Franz Rosenzweig czy Emmanuel Levinas) znaczącą rolę odgrywa dogłębna, zarówno erudycyjna jak krytyczna znajomość Biblii i żydowskiej tradycji interpretacyjnej (Talmud i tradycje rabinackie), a także zainteresowanie i czerpanie inspiracji ze specyficznego ruchu żydowskiej mistyki, jakim był chasydyzm. Wiedza ta niekoniecznie prowadzi do pogłębienia postaw konfesyjnych, równie dobrze może łączyć się z agnostycyzmem czy wręcz ateizmem, ale z pewnością w silnym stopniu kształtuje styl percepcji rzeczywistości. Ślady zakotwiczenia tej tradycji uwidocznił Bartoszewski w swej analizie źródeł

umysłowości Roshwalda (s. 60-80). Kolejny istotny czynnik – to format wykształcenia uniwersyteckiego, a w tym zakresie zwłaszcza sposób oddziaływania mistrzów i nauczycieli na kształtującą się podczas studiów osobowość twórczą podmiotu. Według świadectwa samego Mordecaia Roshwalda tym spośród profesorów Hebrew University w Jerozolimie, który w największym stopniu oddziałął inspirująco na jego umysł i wyobraźnię, był – wbrew pozorom – nie Martin Buber, lecz Leon Roth, wykładowca historii filozofii oraz filozofii kultury i filozofii społecznej. Dopiero na drugim miejscu (lecz niemal równie ważnym, jak dowodzi analiza jego własnych tekstów) lokuje Roshwald spotkanie ze swym uniwersyteckim profesorem socjologii kultury i promotorem pracy doktorskiej – Martinem Buberem. Na tym kończy się dokonany przez habilitanta przegląd znaczących inspiracji, które miały uformować sylwetkę intelektualną Roshwalda. Pozostaje pytanie – na które warto, by dr Bartoszewski spróbował odpowiedzieć podczas obrony – czy w późniejszym jego życiu, zarówno rodzinnym, jak akademickim, nie było już nic godnego odnotowania, co miało by wpływ na przemianę lub pogłębienie ducha i umysłu długoletniego wykładowcy University of Minnesota, pełniącego także funkcje *visiting professor* na kilku światowych uczelniach, między innymi na Tajwanie.

W rozdziale trzecim – najważniejszym i najobszerniejszym, bo zajmującym blisko połowę objętości pracy – habilitant nakreśla propozycję własnej, autorskiej interpretacji dorobku filozoficznego Roshwalda. Na podstawie syntetycznego oglądu rezultatów wielorakiej aktywności twórczej amerykańskiego intelektualisty, na drodze pogrupowania i hierarchicznego uporządkowania pod względem rangi poszczególnych ujęć i problemów, dr Bartoszewski dochodzi do wniosku, że słowem – kluczem do całościowego ujęcia specyfiki Roshwaldowskiego nastawienia do rzeczywistości jest „troska”. Taka konkluzja jeszcze bardziej podkreśla trafność początkowej decyzji metodologicznej, by badać twórczość Roshwalda jako rezultat „spotkania z rzeczywistością”. Troska nie jest bowiem jakąś bezosobową, obiektywną cechą leżącą czy to po stronie bytu, czy po stronie podmiotu, tylko wyrazem odczytania i wyeksponowania na pierwszy plan etycznego wymiaru stosunku do rzeczywistości. Tak jak filozofia – zgodnie z przyjętym w pracy jej modelem – powstaje w wyniku nawiązania relacji poznawczej z bytem, tak troska rodzi się jako wynik relacji etycznej, której podmiotem jest człowiek, a drugim biegunem – świat. Troska, która budzi się pod wpływem ukształtowania określonej, filozoficznej wizji świata, wypływa z dogłębnego przemyślenia cywilizacyjnych konsekwencji posłuszeństwa człowieka biblijnemu wezwaniu: „czyńcie sobie ziemię poddaną”. Roshwald w swoich analizach dochodzi do wniosku, że człowiek współczesny do tego stopnia opanował przyrodę i podporządkował ją sobie, że stał się w bardzo dosłownym sensie odpowiedzialny za przyszłość świata. Dotyczy to w największym stopniu dwóch wymiarów ludzkiej aktywności: wymiaru technicznego, który odpowiada za przekształcanie substancji materialnej całego środowiska życiowego człowieka, oraz

wymiaru polityczno-ekonomicznego, który rzutuje na jakość wzajemnych relacji ludzi i społeczeństw, umożliwiając lub utrudniając albo nawet upośledzając fizyczną egzystencję całych grup społecznych, ras i narodów. Skoro człowiek, narzucając swoje prawa przyrodzie i społeczeństwu, postawił się w pozycji władcy, tym samym chcąc czy nie chcąc, przyjął na siebie także odpowiedzialność za przyszłość świata. Optymalnym sposobem uświadomienia sobie faktu owej odpowiedzialności i jej zakresu jest – jak za Roshwaldem wskazuje Bartoszewski – wzbudzenie poczucia troski o to, jakie będzie przyszłe oblicze świata. Trzeba więc wystosować apel do ludzkości (zob. s. 95-99), by nie sięgać po żadne inne modele stosunku do rzeczywistości, jak tylko ten oparty na afirmacji bytu i poszanowaniu prawa do istnienia tego, co jest, mające swoje zakorzenienie w Biblii („Recepta na właściwe relacje ludzkie znajduje się w Biblii, a przykazania są tego dowodem” - to słowa Roshwalda, cytowane przez Bartoszewskiego na s. 99).

Hipoteza interpretacyjna, którą przyjął i rozwinął habilitant w części swej pracy dotyczącej uporządkowania i oceny dorobku filozoficznego Mordecaia Roshwalda, znajduje mocne i solidne podstawy w treści rozdziału trzeciego pracy. Również pozostałe decyzje metodologiczne oraz wypracowane za ich pomocą wnioski są wiarygodne i dobrze udokumentowane, a wyniki za ich pomocą osiągnięte niewątpliwie wzbogacają naszą wiedzę i stanowią konkretny wkład w rozwój uprawianej przez habilitanta dyscypliny naukowej. Na tej podstawie stwierdzam, że dr dr Jakub Bartoszewski spełnia wszystkie kryteria przewidziane na potrzeby habilitacji i wnioskuję o dopuszczenie go do procedury obrony, w wyniku której winien uzyskać tytuł docenta w zakresie filozofii.

Katowice, 11 listopada 2013 r.

Prof. dr hab. Krzysztof Wieczorek, Uniwersytet Śląski